Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 17. Nowy Targ, dnia 24 kwietnia 1932 r. Rok XX.

Stosunki szkolne w Spiskiej Magórze.

Obiecanki były piękne — dziś szkoła na cmentarzu.

W jednym z ostatnich numerów „Slowaka", pisma wychodzącego po tamtej stronie naszej południowej granicy, znachodzimy bardzo ciekawą korespondencję, dotyczącą stosunków szkolnych wśród góralskiej ludności Spiskiej Magóry. Czytając tę wiadomość, odniosłem wrażenie, że autor jej pisał to ze szczerem i głębokiem przekonaniem. Ze względu na bardzo charakterystyczne cechy wspomnianego artykuliku, warto go w „Gazecie Podhalańskiej" prawie w dosłownym przekładzie przytoczyć. Oto co czytamy w „Slowaku" na temat stosunków szkolnych w Spiskiej Magórze:

„Spiska Magóra jest ziemią, której się w r. 1920, podczas plebiscytu, najwięcej obiecywało. Obiecanki Pragi poparł sam p. prezydent Massaryk, który delegacji tutejszej ludności z głównym komisarzem plebiscytowem biskupem dr. Blahą na czele, przyrzekł, że sam osobiście przyjdzie kiedyś odwiedzić Magórę. Republika miała dostatecznie ocenić zasługi ludu góralskiego, jeśli on tylko zostanie jej wierny.

Magóra została wierną, ale stołeczni panowie przyrzeczeń w żadnym wypadku nie spełnili. Przykład: Czy jest w Czechach choćby jedna gmina, w którejby dziś w połowie 20-go wieku, a w 14 tym roku demokratycznej republiki, nie było jeszcze wogóle szkoły? Byłoby to pośmiewisko z kultury.

A w Magórze są aż dwie gminy, Hawka i Gibel, w których niema wogóle szkoły ani nauczyciela, choć w każdej z nich jest ponad 40 dzieci w wieku szkolnym. Czy przypadkiem gminy te nie są przez omyłkę wpisane do terytorjum czarnej Afryki?

Lud magórski jest biedny. Nie ma żadnego zarobku, bo na roli prócz ziemniaków i owsa nic mu się nie urodzi. Nie jest w stanie budować własnemi siłami szkół. Państwo go do tego wciąż zachęca, choć samo w niczem mu nie pomoże. Lud chwyta się już groźnych środków. Oto na granicy słowacko polskiej leży gmina Wielka Frankowa. Miało tam nastąpić rozszerzenie szkoły na dwuklasową. A do czego doszło? Oto lud się wzburzył i nie wpuścił do gminy nowego nauczyciela, tak, że musiał być wprowadzony w asystencji strażników. Tuż w sąsiedztwie jest gmina Osturna, długości 12 km., w której jest ponad 300 dzieci w wieku szkolnym, a która ma tylko jedną dwuklasową szkołę. Dzieci muszą iść w zimie 7 km. do szkoły. Cóż wy na to panowie, którzy się chwalicie, że macie szkolnictwo postawione na najnowszych zasadach? Tak się reprezentujemy Polakom!

Inny przykład z Magóry. Gmina Jezierska ma drewnianą szkołę, a dzieci zamiast szkolnego podwórza mają cmentarz! Dziesięć metrów od wejścia do klasy stoi kostnica! („Desat metrov od vchodu do triedy stoi márnica".) Tak się to dba o higjenę.

W okręgu spisko-starowiejskim jest 18 sił nauczycielskich, z tego trzy kwalifikowane, reszta wszystko siły pomocnicze. Prawda, że jest to okres przejściowy, ale żeby państwo tak groźny stan tolerowało, to już na to trzeba dość dużej złośliwości. („K tomu uz potrebná hodná dávka zlomyselnosti.)

W Pradze stawia się miljonowej wartości gmachy szkolne, nowe oddziały i internaty z niebywałym przepychem za państwowe pieniądze, ale do Magóry ani grosza na szkoły. Nie stawiajcie olbrzymich pałaców, ograniczcie budowę zbytecznych sal, postawcie szkołę w Magórze, a ta wtedy będzie wiedzieć, że republika nie jest dla niej macochą".

Tyle pisze „Slowak“. I tu mimowoli nasuwa się jedna choćby mała uwaga: Myśmy w r. 1920 ludności objętej plebiscytem ani złotych gór, ani złotych pałaców nie obiecywali. Ale przecie w tych częściach Spisza i Orawy, które wróciły do Macierzy, niema dziś chyba jednej gminy, w którejby szkoły wogóle nie było. Mimo ciężkich czasów, jakie przeżywamy, mimo trudności, jakie w związku z ogólnym kryzysem przełamywać musi Państwo, Rząd nasz jednak odczuwa biedę ludu góralskiego i w miarę możliwości przychodzi mu z pomocą.

Co więcej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zdołał już odwiedzić południowe kresy. Pamiętamy wszak, jaki to był triumfalny przejazd P. Prezydenta po Podhalu, Spiszu i Orawie; z jaką serdecznością garnęła się miejscowa ludność do Władnego Gazdy, wypowiadając przed Mim swoje radości i żale, swoje troski i codzienne potrzeby; z jaką szczerością ludność ta manifestowała swoje najgłębsze przywiązanie do Macierzy — Polski, składając w hołdzie Jej najwyższemu Przedstawicielowi to, co stanowi najwyższe bogactwo góralskich ludzi: proste i szczere serca. A P. Prezydent, prof. Mościcki, okiem troskliwego i dobrego Gazdy obejmował całą tę skalną Ziemię, unosząc z Sobą skwapliwie te najcenniejsze dary, jakie Mu ludność w hołdzie najgłębszym złożyła.

Długo jeszcze pójdzie słyna po Podhalu, Spiszu i Orawie o serdecznym i dobrym Gaździe, który przyjeżdżał, by się bezpośrednio zetknąć z tym w ciężkich warunkach gazdującym, ale jakże do ziemi swej przywiązanym ludem.

Jantek Z.

O przyszłość szerokiego Podhala.

Kiedyś w rozmowie z jednym chłopem w Odrowążu, kiedy wspólnie biadkaliśmy nad obecnemi czasami, ten w sposób trafny, a zarazem dowcipny określił przyczynę dzisiejszej biedy powiedzeniem, znanem zresztą na Podhalu: „czemuś biedny, boś głupi, a czemuś głupi, bo biedny“. I w szczególności do naszych tutaj stosunków, określenie to najzupełniej pasuje. — Istnieje wprawdzie bieda, ta bieda, której rozumem nie odpędzisz, a która wyrosła z różnych przypadkowych klęsk, czy nieszczęść, jak np. zeszłoroczna klęska pryszczycy, dobrze dziś na przednowku odczuwano w większej części powiatu nowotarskiego — w wielu razach jednak brak rozsądku i lubowanie się w głupocie stwarza to ustawiczne narzekanie, doszukiwanie się przyczyn niemożności „związania końca z końcem“ — wszędzie tylko nie u siebie samych. Niejednego zapewne zdziwi ten wstęp do artykułu o powyższym tytule, jednak w dalszej części wstęp ten starał się będę uzasadnić.

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety czytaliśmy mowę p. posła Gwiżdża, wygłoszoną na komisji sejmowej, na temat przyszłości Podhala jako letniska i uzdrowiska. Poza fragmentarycznemi interpelacjami czy żądaniami, po raz pierwszy spotkaliśmy się z rzeczowym i przemyślanym programem rozbudowy całego pięknego Podhala, które poza Zakopanem i Szczawnicą posiada równie piękne miejscowości, może mniej znane, bo obecnie pod względem komunikacyjnym trudno dostępne, który wygłoszono przy okazji rozmyślań nad budżetem, to znaczy przy omawianiu całokształtu gospodarki państwowej. Wreszcie sprawy nasze przestają być sprawami tylko naszemi, a stają się zagadniem państwowem. Wykonanie jednak tego programu ze względu na potrzebę olbrzymich wkładów pieniężnych musi być rozłożone na długi szereg lat. Dzisiejszy kryzys i brak gotówki kwestję tą odsuwa na daleką przyszłość.

Ośrodki podhalańskie komunikacyjnie łatwo dostępne i dostosowane w większym czy mniejszym stopniu do ruchu turystyczno-letniskowego, będą się dzięki własnej inicjatywie i wysiłkom rozwijać dalej — większość jednak wsi podhalańskich równie pięknych i zdrowych musi długo jeszcze czekać na swoje „odkrycie“ i udostępnienie szukającym zdrowia, czy rozrywek sportowych.

Dotychczasowe programy czy dyskusje nad przyszłością Podhala uwzględniały wyłącznie kierunek rozwoju Podhala jako letniska, czy uzdrowiska, nie podkreślając należycie prac, które z racji przyrodzonych właściwości Podhala w programie tym winny znaleźć należne i zasłużone miejsce. Kto był w Szwajcarji, a było paru chłopów z Podhala z wycieczką Towarzystwa Rolniczego, i miał możność zapoznania się z tamtejszem życiem, które z racji warunków klimatycznych i gospodarczych bardzo jest zbliżone do naszych warunków — ten zapewne zauważył, że obok przemysłu turystyczno-letniskowego równie silnie postawiony jest przemysł mleczarski. I to jest tą drugą częścią programu, której realizacja już dziś jest możliwa, a nawet konieczna. Da bowiem nietylko korzyści finansowe ludności Podhala, ale również obejmie programem i te miejscowości podhalańskie, które nie mają widoków na rozwój turystyczny i letniskowy, że przemysł ten może i u nas należycie się rozwinąć, niechże na dowód posłuży parę cyfr ze zestawienia ruchu mleczarni spółdzielczej w Szaflarach, przedsta-

wiających histotrję powstania i rozwoju tej dużej obecnie i na wielką skalę prowadzonej instytucji. — Mleczarnia w Szaflarach założona została w r. 1928 w lutym. Skromna początkowo ilość dostawców, bo 7, pod koniec roku dochodzi do 171. Ilość dostarczonego mleka w grudniu pod koniec 1928 roku wynosi 26.982 litrów, za którą to ilość wypłacono 8120 zł. W następnym roku, tj. 1929 w czerwcu, ilość dostawców wynosi już 429 — ilość dostarczonego mleka 112581 litrów na sumę 24702 zł. W roku 1930 ilości te wzrastają i tak ilość dostawców w miesiącu wrześniu wynosi 461 — ilość dostarczonego mleka wynosi 123805 litrów, wypłacono 20892 zł. W latach następnych ilości te rosną tak, że obecnie mleczarnia w Szaflarach sprowadza maszyny, które robotę usprawnią, a co najważniejsze, podołają na wielką skalę zakrojonej dzisiaj produkcji masła.

Podobnoć w niedługim czasie oprócz masła będą wyrabiać Szaflary sery i inne przetwory mleczne. Jeśli chodzi o zbyt, to jak oświadczył naczelny dyrektor spółdzielni, że gdyby mieli drugie tyle masła, co dzisiaj, to pójdzie, dzięki swoim zaletom spożywczym. Jest rzeczą niesłychaną, że gościom, którzy przyjeżdżają do Zakopanego, w wielu razach podaje się masło sprowadzone z poza Podhala, ponieważ dotychczas ze względu na brak organizacji spółdzielczości mleczarskiej istniejące mleczarnie nie są w stanie pokryć zapotrzebowania miejscowego.

W czasie pobytu mego w Katowicach widziałem tam kilka sklepów masła, wyrabianego aż w Stanisławowie, odległym od Katowic około 600 km. Śląsk zatem pokrywać musi swoje zapotrzebowania aż z tak odległych miejscowości, podczas gdy my tutaj na Podhalu, które poza powietrzem, pięknością okolic, i jakością gleby, nadającą się jedynie na gospodarkę hodowlaną wskutek głupoty i niesłychanej odporności na każdą myśl postępu i tem samem poprawy ciężkiego bytu, odpychamy przypływ pieniądza od siebie. *Dr. Ciszek.*

(C. d. n.)

SPRAWY OŚWIATOWE.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO w N. TARGU.

Troska o należyty rozwój fizyczny młodzieży, bez którego wszelkie zabiegi wychowawcze i dydaktyczne szkoły nie dadzą pożądanych wyników, sprawa udziału nauczycielstwa w pracy pozaszkolnej, w pracy nad uspołecznieniem szerokich warstw, przygotowaniem ich do czynnego, twórczego udziału w życiu państwowem, to niezmiernie doniosłe dla Polski zagadnienia. Dlatego Rada Szkolna Pow. w N. Targu

A. J. GÓRSZCZYK.

Pisarzowa w latach 1870—1880.

X.

Drużba recytował:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Słoneczko wschodzi miesiączek zachodzi,
jako tej drózce po stronie Pana Młodego
[lub P. Młodej
na dzień dobry, wszystko dobre oddajemy.

Muzyka wówczas odgrywała krótką melodję (obigrawka). Wprowadzonych do domu gości sadzano za stołem i goszczono plackiem i kawą. Gdy drużba przyszedł po drużkę, to wówczas smażono mu jajecznicę. Dziewczyna wymawiała się, że iść nie może, że brak jej czasu, buciki ma nieoczyszczone i tp. Drużba zabierał się do pracy, podmiatał izbę, wznosząc tumany kurzu, rąbał drzewo, czyścił buciki, a wszystko to robił w ten sposób, by rozśmieszyć domowników. Wkońcu oświadczono, że pójdą na wesele, by się go tylko z domu wyzbyć. Drużka przypinała mu do boku bukiet, o ile zaś to był pierwszy drużba, to do siekierki chusteczkę i wstążki (godło pierwszego drużby).

Drużba ubrany był w siwe spodnie, takąż kamizelkę, koszulę naszywaną białemi nićmi, opasany był pasem popuszczonym, na którym były witki lub guziki. Na sobie miał gurmankę, na głowie za kapeluszem „puz", tj. pióropusz z piór kogucich z pawiem piórkiem we środku i rzędem szczecinek, ozdobionych sieczką.

Drużki były w czarnych gorsetach, ozdobionych szelążkami, starościny w czubach. Zebrani weselnicy zabawiali się tańcami. Nad ranem zmówiono godzinki, następnie zabierano się do domu panny młodej. Gdy wychodzono z domu, we drzwiach izby stała matka i kropiła syna święconą wodą, zamiast kropidła używała gałązek jedliny. Syn odchodząc ujmował ojców za kolana (temu obrzędowi towarzyszył zwykle rzewny płacz). Odchodząc śpiewano:

Pożegnaj go matko — serce ci zasmuci,
Bo on kawalerem do ciebie nie wróci.

w porozumieniu z tut. Komendą Powiatową Zw. Strzeleckiego urządziła za zezwoleniem Kuratorjum O. S. K. tygodniowy kurs dla nauczycielstwa powiatu.

Wzięło w nim udział 33 uczestników (zgłosiło się 130 — jest. zainteresowanie).

W otwarciu kursu (11 VI. o g. 10) wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, szkół i organizacyj: pp. starosta pow. M. Korniak, pułk. Ornatowski, Insp. Niżyński, dyr. gimn. L. Czech, dyr. sem. Szybowski, dyr. szk. zaw. W. Genga, dyr. szk. powsz. żeńsk. P. Węgrzynek, dyr. szk. męskiej Mróz, ks. prof. Michał Kania, dyr. Drużbacki, prezes Zw. Legjonistów dr. Neugebauer, burmistrz Ra'ski, wiceburmistrz Chodorowicz, Insp. Straży Gran. Góra i por. Zaziemski, kmdt. P. W.

P. insp. Niżyński imieniem Kuratorjum otworzył kurs i w krótkiem przemówieniu określił jego cele. P. dyr. Drużbacki jako prezes Oddziału Pow. Zw. Strzeleckiego w N. Targu powitał uczestników i wyraził radość z udziału nauczycielstwa w pracy pozaszkolnej. P. dyr. Czech podniósł starania Kuratorjum nad dokształcaniem nauczycielstwa. P. starosta Korniak powitał nauczycielstwo, oświadczył mu swą życzliwość, zapewnił chętną pomoc we wszelkich sprawach szkolnych i pozaszkolnych. Wreszcie prelegent wych. fizycznego, p. wiz. Magryta, instruktor wych. fiz., podkreślił rolę wychowania fiz. w całokształcie zabiegów wychowawczych szkoły.

Wykłady z wych. fizycznego odbywały się od 11—16/IV. codziennie przed południem, łącznie z lekcjami wzorowemi, prowadzonemi przez p. Prelegenta w tut. szkołach powsz. i w gimnazjum. Pod koniec kursu przeprowadziła też lekcję z IV kurs. sem. p. prof. Kędziorówna, naucz. sem. naucz. w N. Targu i dwoje uczestników kursu z młodzieżą szk. pow. Z wykładami i lekcjami łączyły się dyskusje. Poznawano na kursie najnowsze metody prowadzenia gimnastyki w szkole i organizacjach młodzieży, omawiano rolę wychowania fizycznego — jego ogromne znaczenie nietylko w rozwoju cielesnym, lecz i w wychowaniu moralnem i intelektualnem młodzieży. W ostanim wykładzie p. Prelegent wyraził nadzieję, że uczestnicy kursu, stosując zdobytą na nim wiedzę, będą też rozszerzali wśród nauczycielstwa idee wych. fizycznego, podniosą jego poziom w powiecie, wniosą do szkoły jeszcze więcej zdrowia, siły i radości. Zapał, jaki p. wiz. Magryta zdołał swemi wykładami i lekcjami obudzić wśród uczestników kursu, każe wierzyć w spełnienie tego życzenia.

Z omawianych na kursie zagadnień warto przytoczyć tutaj sprawę braku zrozumienia dla gimnastyki w szkole wśród starszego społeczeństwa. Żąda ono zwykle od szkoły powsz., aby nauczyła dzieci czytać, pisać i rachować. Reszta, to zabawki, szkoda na nie czasu.

Wielu nie potrafi zrozumieć, co daje należycie postanowione wychowanie fizyczne. Dla zilustrowania tej sprawy opowiadał Prelegent o pewnym nauczycielu, któremu właśnie zarzucali rodzice, że bawi się niepotrzebnie z dziećmi. Nauczyciel zaprosił niezadowolonych do szkoły i wygłosił jakiś wykład. Mówił godzinę, dwie, trzy, aż wreszcie słuchacze zbuntowali się: Nie możemy tak długo milczeć bez ruchu, zmęczyliśmy się okropnie! — Tak? a dzieciom waszym każecie siedzieć w ten sposób przez 5 godzin.

Po drodze muzyka grała, idąc, spotykano najrozmaitsze przeszkody, na których trzeba się było okupywać wódką. Przy tych przeszkodach przekomarzano się, ale tylko przyśpiewkami.

Gdy stanęło się już pod oknami pani młodej wówczas drużbowie śpiewali:

O, moja matusiu wyźryjcie — wyźryjcie,
Wiedziemy ci zięcia, przyjmijże — przyjmijże.
Nie będziesz ty matuś z okienka wyzierać,
Bo się 4y łezkami wnet będziesz zalewać.

A następnie:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus nasz,
A wyjdzijże drogi ojcze i przywitaj nas.

Gdy zaś nie otwierała, to śpiewano:

A puście nas, puście, niech więcej nie burzę,
Niech se ognia wezmę, fajecki zakurzę.

Wtedy otwierały się drzwi i matka pani młodej wprowadzała pana młodego i weselnych do domu, ten całował teściów w rękę, muzyka grała, weselni obu stron wzajemnie się witali, młodzież rozpoczynała tańce, starsi zaś siadali za stołami z jadłem i napitkiem.

Podczas tego panią młodą ubierano do ślubu w komorze, przebierał się i pan młody w koszulę, którą mu uszyła panna młoda. Nowożeńcom dawano po kawałku chleba, soli, cukru i pieniądz, by to mieli podczas ślubu przy sobie. — Gdy wychodzono do kościoła, rodzice błogosławili młodych, drużbowie zaś śpiewali:

Przeżegnaj ją matko prawą ręką na krzyż,
Bo już ostatni raz na jej wianek patrzysz.
Wychodź, córuś ,wychodź, dość żeś się nabyła,
Przeproś ojca, matkę coś się naprzykrzała.

Drużbowie składają się na muzykę, która za złożone pieniądze gra podczas drogi do kościoła. Podczas ślubu pani młoda zwykle płakała, starała się jednak zarzucić spodnicę na nogi pana młodego, by ona rządziła w domu. Po wyjściu z kościoła starościna zanosiła na plebanję kołacz. Wesele z muzyką na czele szło do domu pani młodej. Przed progiem witała nowożeńców chlebem matka. Pani młoda brała go i roz-

Albo inny, nieprzytaczany zresztą na kursie przykład na znaczenie ruchu i świeżego powietrza dla młodzieży. Badania lekarskie w szkołach powszechnych w N. Targu wykazały lepszy stan zdrowotny u chłopców niż u dziewcząt. Chłopcy są naogół więcej zaniedbywani przez rodziców, gorzej ubrani i odżywiani, ale używają więcej ruchu, nie boją się „przeziębień“ i to przeważa tamte mniej korzystne warunki. To popularne, łatwe dowody na potrzebę ćwiczeń cielesnych w szkole. Kiedy je ktoś zrozumie, można wtedy dokładniej przedstawić całą sprawę. A jest o czem mówić — sprawa wychowania fiz. była i jest przedmiotem poważnych badań naukowych — lekarze psycholodzy i pedagodzy udowodnili niezbędność wych. fiz., szukają coraz to nowszych i lepszych dróg w tej dziedzinie. Polska zajmuje w tej pracy jedno z pierwszych miejsc — ale w praktyce dużo jest jeszcze do zrobienia.

I właśnie takie kursy, jak omawiany dzisiaj, mają wypełnić tę lukę.

Wykłady z zakresu wychowania obywatelskiego odbywały się codziennie po południu od 16—20. Prelegentem był p. Stanisław Kaszycki, delegowany przez Komendę Okręgu Zw. Strzel. w Krakowie. Przedmiotem wykładów i dyskusyj były różne formy wych. obywatelskiego w pracy pozaszkolnej, przedewszystkiem prowadzenie świetlic (praktyczne ćwiczenia przeprowadzano w świetlicy tut. Oddziału Zw. Strzel.)

W dyskusjach poruszano wiele żywotnych spraw, jak np. „nadrzędność“ wychowania obywatelskiego, uspołeczniania, które ma być głównym celem pracy w Związku. Wszystko inne służy temu celowi — a więc np. przysposobienie wojskowe nie jest celem samo w sobie, ani „przedszkolem“ armji — ma być przedewszyskiem jedną ze sposobności do wyrabiania ducha obywatelskiego ćwiczących. Omawiano stosunek Strzelca do innych organizacyj, stosunek społeczeństwa do Związku. W toku dyskusji wyłoniła się też sprawa całokształtu pracy pozaszkolnej nauczyciela, przyczem nastąpiła wymiana wielu myśli poglądów uczestników kursu. Np. dyr. Ćwiżewicz mówił o swych cennych doświadczeniach przy budowie domu ludowego w Bukowinie i w. in.

Kierownictwo administracyjne kursu prowadził nader sprawnie p. Kozaczka. Całość kursu wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie. Uczestnicy powiększyli zasób swych wiadomości i umiejętności — a przedewszystkiem „odświeżyli się“ psychicznie, poczuli, że nie są odosobnieni, że idą w pracy zwartą ławą i idą naprzód. To też po bardzo serdecznem pożegnaniu rozstawali się z nadzieją rychłego spotkania na następnym kursie.

Czek.

ZMIANA NA STANOWISKU INSPEKTORA SZKOLNEGO w NOWYM TARGU.

Z dniem 1/IV objął urzędowanie inspektor szkolny p. Władysław Koszyk (dotychczas insp. szkolny we Włodawie).

P. insp. Niżyński odchodzi na równorzędne stanowisko do Olkusza. W odchodzącym żegna nauczycielstwo najlepszego zwierzchnika i prawdziwego przyjaciela, co potrafił zrozumieć i odczuć nauczycielstwo, nie skąpił mu nigdy rady ni pomocy.

---

dawała weselnikom, (aby się młodzi dorabiali chleba). Młodzi wchodząc do domu całowali rodziców w rękę. Teraz proszono na śniadanie, muzyka znów grała „obigrawkę“ każdemu, ci zaś rzucali jej po kilka grajcarów.

Po śniadaniu następowały tańce. Tańczono przeważnie krakowiaki, polki i chodzonego. Kto zapłacił do basów, zaśpiewał przed muzyką, obszedł dwa razy izbę dookoła krokiem przystosowanym do melodji, następnie zapraszał poszczególnych gospodarzy ukłonem z kapeluszem w ręku, wezwany przytupywał, wchodził w krąg chodzących, po pewnej chwili wszyscy wybierali sobie tanecznice. Gdy parobek brał tanecznicę, obrócił ją dookoła, to od spódnic powstawał taki wiatr, że dzisiejsze dwie tanecznice przewróciłyby się z łatwością.
I płynęły przyśpiewki:

Już to po kościele, już to po wionecku.
Zawiesiłam se go w sieni na kołecku.

W sieni na kołecku, w sieni nade drzwiami,
Co spojrzę na niego, zaleję się łzami.

Miałaś ją mamusiu jak źrenicę w oku,
Aleś ją ty dała na zabicie chłopu.

Co mi po tej wodzie co na koło pada, (idzie)
Co mi po dziewczynie, co do mnie nie gada (nie przyjdzie).

Szumiała wodziczka, jakiem przez nią jechoł,
Płakała dziewczyna, żem ją nie poczekoł.

Co mi za to dacie, że wesele zdobię,
Całą nockę śpiewam i nóżkami drobię.

Nic ni mom, nic ni mom, woda mi zabrała,
Ino mi szabelka przy boku została.

Gdy w kole tańczących był wójt, rzucano czasem następującą śpiewkę;

A wójcie mój wójcie, a Boga się bójcie,
A wyjdzijcie z tańca, bo nie będzie końca.

(C. d. n.)

Redakcja żegna go z prawdziwym żalem, wdzięczna za cenną współpracę w „Sprawach oświatowych“ i popieranie „Gazety Podhalańskiej“ wśród nauczycielstwa.

Witając nowego P. Inspektora, wyrażamy nadzieję, że współpraca Rady Szkolnej Powiatowej z Gazetą Podhalańską będzie trwała nadal i przyniesie jak najwięcej korzyści naszej wspólnej sprawie — oświacie na Podhalu.

ZNACZENIE MLEKA W GOSPODARSTWIE.

Mleko, produkt otrzymywany od krów jest środkiem spożywczym, znanym i ogólnie spożywanym od najdawniejszych czasów. Jest ono pełnowartościowym pokarmem, gdyż zawiera wszystkie składniki odżywcze potrzebne dla rozwoju organizmu jak: białko, tłuszcz, cukier, sole mineralne i witaminy. Dla tych własności organizm, a szczególnie młody, rozwija się normalnie.

W gospodarstwach rolnych, mleko stanowi główny pokarm dla dzieci i osesków zwierzęcych. Im więcej go otrzymują, tem lepiej się rozwijają ich organizmy. Starsi używali mleka jako jednego z głównych środków spożywczych.

Pozatem z mleka wyrabia się ser i masło, które ze swej strony mają wielkie znaczenie jako środki spożywcze.

Oprócz tego olbrzymiego znaczenia jakie mleko ma dla gospodarstwa, jako środek spożywczy, stanowić ono może dalszy dochód dla rolników, przez ewentualną sprzedaż mleka i jego przetworów.

Szczególne znaczenie posiada mleko dla tutejszych górskich klimatycznych stron, z powodu większego zapotrzebowania na niego i jego produkty przez letników.

Niestety — znaczenie mleka jest przez tutejszą ludność niedoceniane i niewykorzystane. Po za zaledwie kilkoma gminami, powiedzmy postępowemi, w których założone są związkowe mleczarnie lub filje tychże, wreszcie gmin powiatu, mleko spożywane jest jedynie we własnem gospodarstwie, albo od czasu mleko i jego przetwory sprzedawane są w znikomej ilości na targach przez niektóre gospodarstwa. Po za tem mleko w większości gospodarstw jest produktem spożywczym przeważnie tylko w lecie, kiedy krowa dostaje więcej paszy, lub pasą się na pastwiskach i przez to lepiej się doją.

Ogółem nie można mówić o dostatecznej ilości mleka w gospodarstwach, jeżeli rolnicy nie będą chować dobrych, mlecznych krów.

Do rzadkości należy, ażeby któryś z nich posiadał krowę dającą mu 3.000 litrów mleka i więcej jednego roku. Natomiast w „zachodnich“, hodowlanych krajach powyższa ilość mleka stanowi prawie dolną granicę rocznej wydajności. Przypuszczam, że 80% krów w tutejszym powiecie daje zaledwie 1 tys. litrów mleka do roku. Przy obecnym stanie krów, rolnik nie może nawet marzyć, ażeby miał jakiś dochód z nich, chyba, że sam będzie pościł wraz z rodziną i pił zamiast mleka „kwaśnicę“.

Nie docenia się znaczenia dobrej mlecznej krowy, która jest dla gospodarstwa prawdziwem dobrodziejstwem.

W powiecie więcej uwagi zwraca się na jakość i dobry wygląd krów, aniżeli na dobrą krowę, a przecież koń obecnie staje się coraz większym darmozjadem z powodu zmniejszonego zapotrzebowania na używanie jego siły. Wszak w czasie długiej tutejszej zimy koń przez gospodarzy używany jest tylko od czasu do czasu do przywożenia drzewa z lasu i do wypadów na targi. Czas już zastanowić się nad tem rozsądnie i ograniczyć liczbę koni do granicy niezbędnie potrzebnej, a całą uwagę winno zwrócić się na dobrą, mleczną krowę i otoczyć ją opieką nietylko kobiet, ale i mężczyzn. Jest tu bowiem zwyczajem, że mężczyźni nieraz nawet nie zaglądają do stajen z bydłem, obsługa i karmienie bydła mało ich obchodzi. Całą natomiast swoją uwagę zwracają na dobry wygląd konia, któremu i mleko chętnie dają w razie jakiejkolwiek niedyspozycji.

Mimo, że rolnik nie otrzymuje mleka w dostatecznej ilości, to i tak produkt ten otrzymywany i przechowywany nieodpowiednio, nie daje mu możności wyrabiania z niego dobrego masła, które mógłby sprzedawać po wyższej cenie.

Masło pochodzące z gospodarstw nie przedstawia nigdy takiej jakości, jak masło wyrabiane w mleczarniach. Składać się może na to wiele momentów. Najpierw przy dojeniu nie przestrzega się zasad czystości, gdyż ani ręce dojarki, ani wymię krowy, nie bywa nigdy gruntownie odczyszczone. Zwykle doi się krowy w ubraniu używanym do innych prac i często w ciemności. Naczynia do dojenia często są nieoczyszczone należycie i niewyparzone. Mleko po udoju cedzi się zwykle w tych stronach przez płótno, które może być równie nieczyste i niewygotowane.

Cały ten proceder dojenia, odbyty do tego w stajni nieodpowiednio urządzonej i zadusznej, przyczynia się do tego, że mleko zaraz po wydojeniu zawierać może dużo zanieczyszczeń i setki tysięcy rozmaitych bakteryj w 1 cm^3 mleka. Z tych powodów, o ile mleko nie jest zaraz zaniesione do mleczarni dla odebrania śmietanki i przerobienia jej na masło, a natomiast jest pozostawione w takim stanie przez pewien czas w ciepłej temperaturze, przybiera ono smak nienormalny z powodu rozwijających się w nim bak-

teryj, i zmian wstecznych. Masło wyrabiane z podobnej śmietanki, zbieranej niejednokrotnie przez kilka czy kilkanaście dni, nie może być dobre, ani we wyglądzie, ani w smaku, i jakości. Poza tem masło otrzymywane ze śmietanki powyżej opisanej, zawierać może chorobotwórcze bakterje, które spowodować mogą rozmaite przypadłości chorobowe w przewodzie pokarmowym.

Napisałem o tych kilku błędach i niedomaganiach tutejszego rolnika przy otrzymywaniu mleka. — Mógłby jednak rolnik łatwo dochować się dobrej, mlecznej krowy, łatwo mu jest o utrzymywanie w gminie dobrego, związkowego buhaja, łatwo jest mu urządzić odpowiednią higjeniczną stajnię dla bydła, łatwo zorganizować mu spółdzielnię mleczarską w gminie i tam zbywać nadmiar swego mleka, lub śmietanki, — oby tylko rolnicy wyzbyli się swych błędów i zacofania, i zamiast biadać nad swoim losem, i oglądać się na pomoc Państwa, czy pracę innych czynników, zabrali się do rzeczowej pracy nad polepszeniem swoich warsztatów, a z tem do zapewnienia sobie łatwiejszych dochodów, i możliwej egzystencji. *Dr. Kruczek.*

Ronienie zakaźne u bydła.

Aczkolwiek nie mamy dotychczas dokładnych dat statystycznych dotyczących stanu nasilenia i rozszerzenia ronienia zakaźnego wywołanego pałeczką Banga na obszarze tut. Województwa, to jednak straty spowodowane tą chorobą są tak poważne, iż zaznajomienie ogółu rolników z najważniejszemi momentami dotyczącemi istoty choroby, sposobu jej szerzenia się i zwalczania, jest bardzo pożądane.

Według obecnego stanu nauki ronienie zakaźne może być spowodowane przez różne zarazki, najczęściej jednak wywołuje pałeczka Banga. Zakażenie tym zarazkiem następuje zazwyczaj przez przewód pokarmowy, przyczem zarazek przenosi się najczęściej z wydalinami i wydzielinami sztuk chorych (mleko, łożysko, wypływ z części rodnych). Rola stadników w przenoszeniu choroby jest według opinji niektórych uczonych nieznaczna, wobec czego niebezpieczeństwo przenoszenia choroby drogą stanowienia nie wydaje się zbyt groźnie, a choroba przenosi się najczęściej ze sztukami żeńskiemi nowo nabytemi, pochodzącemi z obory zakażonej. W oborze zakażonej zaś zarazek przenosi się z jednej sztuki na drugą bądź przez bezpośrednią styczność chorych ze zdrowemi, bądź pośrednio przez nawóz, gnojówkę, a także przez służbę i t. p.

Stwierdzenie ronienia zakaźnego „Banga“ winno być uskutecznione drogą bakterjologicznego badania płodu i łożyska. Badanie serologiczne krwi jest pomocne dla ustalenia rozprzestrzenienia się choroby w danej oborze o ile jednak leczenie całej obory ma być przeprowadzone badanie krwi, nie wydaje się bezwzględnie konieczne.

Najpewniejszym środkiem zapobiegawczym chorobie będzie tedy nabywanie sztuk nowych tylko w oborach, co do których ma się pewność, iż nie są zakażone pałeczką Banga.

Odnośnie do leczenia tej choroby, to dotychczas niema metody, która by dawała w 100% dodatnie wyniki. Z metod dotychczas stosowanych dwie są najbardziej zalecane, a to 1) metoda szczepień bakterjami (szczepionki i kultury), 2) stosowanie pewnych leków chemicznych we formie zastrzyków.

Ostatnio proponują kombinację obu metod. — Wszyscy jednak zwolennicy jednej jak drugiej metody uważają za rzecz najważniejszą przestrzeganie ogólnie przyjętych zasad higjeny i dezynfekcji zakażonych obór, oraz fachowe i indywidualne leczenie następstw choroby (choroby dróg rodnych, jałowość) u sztuk, które poroniły.

Zebranie poselskie BBWR. w Rabce.

Dnia 17. kwietnia br. w sali kina w Rabce odbył się sejmik gospodarczy, na który stawiła się tłumnie ludność Rabki, Skawy, Chabówki, Rdzawki i Ponic. Na sejmik przybyli pp. posłowie F. Gwiżdż i A. Różak, oraz prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. w Nowym Targu, Dyr. Drużbacki. Zebranie zagaił zastępca wójta Rabki, p. Fr. Bala; na przewodniczącego wybrano przez aklamację sędziego Wiśniewskiego, który powołał na sekretarza p. W. Bala. Pierwszy zabrał głos poseł A. Różak, i w przeszło godzinnem przemówieniu oświetlił prace Sejmu, szerzej omawiając ustawy t. zn. kryzysowe, powołane do życia, specjalnie dla ratowania zagrożonego rolnictwa, przemysłu i handlu. Mówca również obszerniej omówił nową ustawę szkolną, która jest dostosowaną do warunków polskich.

Następnie przemawiał poseł Feliks Gwiżdż, przedstawiając międzynarodowe położenie Polski, która w świecie ma głos, chętnie słuchany. Na tym terenie godzi w Polskę sojusz zawarty niedawno między Berlinem a Sowietami, dalej ciężką zaporą jest obecny układ barjer celnych, stosowanych coraz silniej przez wszystkie kraje, co niesłychanie ujemnie odbija się na Polsce, jako kraju rolniczym. Mowca wskazał na wielką zdobycz, jaką mamy wskutek zbudowania Gdyni, tego okna wolnego wyjścia na morze z naszym eksportem. Z Polską liczą się w świecie, bo dąży ona z powodzeniem do pełnej odbudowy gospodarczej, a pozatem ma doskonale zorganizowaną i silną armję.

Sytuacja gospodarcza i militarna w świecie jest obecnie silnie naprężona. Mowca wzywa wielkim głosem do zgody, potępiając partyjnictwo i warcholstwo. Opozycja wprowadza tylko zniechęcenie w szerokich warstwach ludności.

Obydwa przemówienia wywołały burzliwe oklaski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos inż. Makowski, który na wstępie dziękował posłowi Gwiżdżowi w słowach serdecznych za starania jego o przyłączenie Rabki do powiatu nowotarskiego. Przemówienie to było przerywane oklaskami, a następnie zamieniło się w owację dla posła Gwiżdża. Mowca zakończył swe przemówienie apelem do posłów, by jak najżyczliwiej zaopiekowali się Rabką i jej potrzebami.

W dyskusji zabierali głos obywatele z Rabki i ze Skawy. Mówca ze Skawy podniósł, że Skawa uważa sobie za krzywdę przyłączenie jej do powiatu myślenickiego, a nie do nowotarskiego.

Obszernych i licznych odpowiedzi na zapytania zebranych udzielali obaj posłowie. W końcu przewodniczący podał pod głosowanie rezolucję, wyrażającą hołd dla Pana Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego zaufanie dla Rządu, oraz uznania dla posłów podhalańskich i dla płk. Sławka, prezesa Bloku BBWR.

Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć Polski i Rządu.

Do Oddziałów Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Okręgu IV.

ROZKAZ Nr. 1.

1 Likwidacja Okręgów Związku. Komunikuję, że w Związku ze zniesieniem 5 powiatów Województwa Krakowskiego, Zarząd Związku opierając się na upoważnieniu Rady Związku z dn. 3. sierpnia 1931, uchwałą swą z dn. 1. maja 1932, postanowił znieść z dniem 31. marca 1932 następujące Okręgi Związku: Okręg XIV Wieliczka, Okręg XVII Grybów, Okręg XVIII Oświęcim, Okręg XIX Maków Podhalański.

Poszczególne Naczelnictwa Rejonowe i Oddziały zostają jednocześnie przydzielone osobnemi instrukcjami do pozostałych Okręgów Związku.

2) Przyjmowanie stron w biurze Inspektoratu Związku. Podaję do wiadomości, że interesantów w sprawach pożarnictwa przyjmować będzie w biurze pan Inspektor Pożarnictwa każdego dnia tylko od godziny 12·30 min. do 13·30 min., w innych godzinach pod żadnym warunkiem pan Inspektor przyjmować nie będzie.

3) Wysyłka korespondencji. Podaję do wiadomości, że w związku z zarządzeniem Głównego Związku, korespondencję niepilną do N. O. Związku, ekspedycja Zarządu Związku, wysyłać będzie zasadniczo tylko w soboty. Oczywiście, listy o treści pilnej, wysyłane będą codziennie w miarę potrzeby.

Komunikując o powyższem, proszę wszystkie Oddziały Związku o odpowiednie dostosowanie swego podziału pracy i wysyłanie również, o ile możności niepilne, jednorazowo w soboty, że w ten sposób będzie można uzyskać okres czasu na załatwienie spraw w Naczelnictwie okręgu i w Inspektoracie Pożarnictwa.

4) Likwidacja Kasy Pożarniczej Związku. Zarząd Związku uchwałą z dnia 1 marca 1932 r. postanowił zlikwidować z dniem 31 marca 1932 r. Kasę pośmiertną Związku. Uchwała ta jest wynikiem nie uzupełnienia przez Straże pożarne funduszu pośmiertnego, który został w całości wyczerpany. W ciągu swego istnienia, tj. od dnia 1 lipca 1928 r. do dnia 31 marca 1932 r., Kasa Pośmiertna Związku wypłaciła premje pośmiertne za 50 wypadków śmierci, w kwocie 5.888.15 zł.

5) Zamawianie druków. W ostatnich czasach zdarzają się wypadki, że Straże zamawiają druki wprost w Inspektoracie Pożarnictwa, narażają siebie na niepotrzebne koszta i wydatki związane z wysyłaniem druków pod adresem Straży, za zaliczeniem pocztowem, podczas gdy druki te nabywać można w Naczelnictwie Okręgu Związku, o czem już kilka razy na odprawach Komendatów przypominałem, że wszelkie druki nabywać winni wyłącznie w Naczelnictwie Okręgu Związku.

Z rozkazem Nr. 18 wysłane zostały druki na budżety na r. 1932/33 po jednym egzemplarzu jako wzorem Należało przeto sporządzić wspomniane budżety według przesłanego wzoru w dwóch egzemplarzach i przesłać do Naczelnictwa do zatwierdzenia.

Ponieważ dotąd zaledwie 19 Oddziałów przedłożyły swoje budżety, przeto przedłużam termin do końca kwietnia br. celem przedłożenia reszty budżetów.

6) Święto narodowe i święto Patrona św. Florjana. Przypominam, że w dniu 3 maja br. przypada obchód Święta Narodowego, zaś w dniu 4 maja br. jest święto naszego Patrona, św. Florjana, który musimy uroczyście obchodzić.

Proszę przeto wszystkich Druhów, Prezesów i Komendantów Oddziałów, by wspólnie z innemi i pokrewnemi Towarzystwami, zorganizowali parafjalne Komitety, celem urządzenia uroczystych nabożeństw, które w każdej parafji powinny się odbyć jak najwspanialej, według programu ustalić się mającego przez poszczególne Komitety.

Naczelnik Okręgu IV.
Dworski.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW DOLAROWYCH W KATOWICACH.

W Katowicach aresztowano w ostatnich czasach dwóch sprytnych oszustów, 40-letniego mieszkańca miasta Wilna, Mojżesza Niedźwiedzia i Łodzianina 40 letniego Antoniego Wilanka, pod zarzutem oszustwa na 570 dolarów na szkodę dwóch miejscowych kupców, Müllera i Grundmana. Niedźwiedź i Wilanek zdołali przekonać przy pomocy oszukańczej proby obu tych łatwowiernych kupców, że umieją „reprodukować" amerykańskie banknoty papierowe. W mieszkaniu jednego z tych kupców odbyły się mianowicie dwie próby reprodukowania banknotów dolarowych, dostarczonych przez tych kupców. Reprodukowanie polegało na tem, że naiwnym kupcom oszuści pokazywali jako banknoty reprodukowane, prawdziwe dolary, własnością oszustów będące. Kupcy, chciwi zysku, po tych próbach złożyli się na jedenaście banknotów na kwotę 570 dolarów, które w czasie trzeciej próby oszuści skradli, a kupcom oświadczyli, że się dolary spaliły, wręczając im zamiast prawdziwych banknotów przygotowaną sprytnie kopertę ze spalonemi skrawkami papieru! Niedźwiedzia i Wilanka po zdemaskowaniu ich przez kupców odstawiono do więzienia sądu karnego w Katowicach. Prawdopodobnie w sposób anologiczny „reprodukowali" oni także i w innych miastach amerykańskie dolary, naciągając naiwnych.

ZAPOWIEDŹ ZMIANY WKŁADEK W KASACH CHORYCH.

Jak się dowiadujemy, Rada ministrów rozważać ma w najbliższym czasie projekt rozporządzenia w sprawie zmiany systemu obliczania składek i zasiłków Kas Chorych w stosunku do poborów pracownika.

Dla pewnych kategoryj pracowników zniesione zostaną grupy płac i zarówno składki, jak i zasiłki obliczane będą dokładnie od rzeczywistych zarobków.

WALKA ZAROBKOWA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM — ROZPOCZĘŁA SIĘ.

W ciągu ubiegłej niedzieli w związkach zawodowych na terenie Łodzi toczyły się ożywione narady nad sytuacją, wywołaną wypowiedzeniem umowy zarobkowej w przemyśle włókienniczym. Chodziło o dojście do porozumienia i utworzenie jednolitego frontu wszystkich związków zawodowych.

Narazie aktualne są dwie koncepcje: mianowicie koncepcja Z. Z. Z. o utworzenie komisji międzyzwiązkowej. Ze względu jednak na antagonizmy polityczne między wymienionym związkiem z jednej strony, a związkami „Praca" Ch. D. i klasowego z drugiej, najprawdopodobniej inicjatywa ta nie powiedzie się. —

Pozostałe natomiast związki proponują utworzenie komisji międzyzwiązkowej, lecz bez udziału przedstawicieli Z. Z. Z.

W ciągu poniedziałku rozesłano do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, m. in. do Zawiercia, Częstochowy i Sosnowca specjalne okólniki, w sprawie zorganizowania zebrań protestacyjnych. Takie zebranie odbyło się również w Pabjanicach, na którem zebrani robotnicy powzięli jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą kategorycznie, ze nie zgodzą się na jakąkolwiek redukcję płac.

KAPITAŁ FRANCUSKI, CHCE OBJĄĆ DZIERŻAWĘ LINIJ KOLEJOWYCH w EUROPIE SRODKOWEJ.

Jak podaje „Wiener Wirschafts Woche", kapitaliści francuscy i belgijscy opracowują od kilku tygodni plan sanacji gospodarczej krajów wschodniej Europy.

M. in. w naradach tych biorą udział przedstawiciele związku ciężkiego przemysłu francuskiego Comite des Forges, oraz przedstawiciele grupy Schneider-Creuzot.

Plan finansowej pomocy dla Europy Wschodniej przewiduje oddanie w dzierżawę grupie francuskiej linij kolejowych 11 tu państw, a mianowicie Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji, Grecji, Łotwy, Estonji, Litwy i Polski. Dzierżawcy prowadziliby jednolicie eksploatację dróg żelaznych tych państw.

Jak dalej donosi ten tygodnik, po ukończeniu prac nad planem pomocy, kapitaliści francusko belgijscy, którzy cieszą się wielkiem poparciem rządu francuskiego, mają rozpocząć odpowiednie rokowania między rządami wymienionych 11-tu państw.

POŻYCZKI DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej prowadzi od roku 1930 akcję zapomogowo pożyczkową dla inwalidów wojennych. Specjalne komisje pożyczkowe przy Państwowym Banku Rolnym oraz jego oddziałach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Katowicach udzielają inwalidom pożyczek z przeznaczonego na ten cel przez ministerstwo skarbu, funduszu w wysokości 2 miljonów złotych.

Pożyczki te udzielane są w wysokości od 300 do 2.000 złotych na termin dwuletni. Dotychczas udziedzielono inwalidom z tego funduszu około 3.000 pożyczek, przeciętnie po tysiąc złotych. Komisja pożyczkowa w Warszawie udzieliła pożyczek na sumę 1,085,000 złotych, w Poznaniu 798.900 zł., w Krakowie 1,153.900 złotych, oraz w Katowicach 313.00 zł.

PIEKARZE PRAGNĄ ZNOWU PODWYŻSZYĆ CENY CHLEBA.

Cech piekarzy m. st. Warszawy zwrócił się w poniedziałek dnia 18 bm. do p. Komisarza rządu m. st. Warszawy, jako przewodniczącego komisji do badania

cen, z prośbą o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia komisji w celu podwyższenia cen wszystkich gatunków chleba, a to na skutek podrożenia żyta i mąki. Dowiadujemy się, że komisarz rządu przeciwstawił się wszelkiej dalszej podwyżce ceny chleba i dążyć będzie do utrzymania dotychczasowych cen chleba drogą obniżania obecnych kosztów produkcji, przemiału zboża i wypieku pieczywa.

UCHYLANIE SIĘ OD WOJSKA.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku wyjaśniło sprawę obowiązku pokrywania kosztów transportu i kosztów poborowych. Zdaniem ministerstwa, koszty transportów uchylających się od poborów, ponoszą zainteresowani, względnie zastępczo gmina miejsca pobytu w momencie przytrzymania z prawem regresu do poborowego: w wypadkach jego ubóstwa — pokrywa je gmina miejsca pobytu. Koszty transportu do właściwej P. K. U. osób uchylających się od czynnej służby wojskowej, od ćwiczeń wojskowych, czy komisyj rewizyjnych — ponosi zastępczo gmina miejsca pobytu z prawem regresu do poborowego, a w razie jego ubóstwa koszta te zwraca gminie ministerstwo spraw wojskowych. Koszty eskorty ponosi bądź budżet policji państwowej, o ile eskortuje policja, bądź odnośna gmina, o ile eskortuje jej funkcjonarjusz.

POLSKI STATEK „CIESZYN"

najechał koło wybrzeży Finlandji na skałę podwodną. Załoga została wyratowana, a wreszcie udało się ocalić i sam okręt.

USTAWA O PODWYŻCE PODATKU OD DROŻDŻY OGŁOSZONA.

Nr. 27 Dziennika Ustaw przynosi ustawę w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia o monopolu spirytusowym.

W myśl tej zmiany drożdże prasowane, wyrobione w kraju oraz sprowadzone z zagranicy lub z obszaru w. m. Gdańska podlegają podatkowi spożywczemu w wysokości 1 zł. 50 gr. od 1 kg. wagi.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

POLSKA ZNALAZŁA SPOSÓB NA PRZEDSIĘBIORCÓW KOPALNIANYCH.

Zwalniania górników w Polsce naprowadziły rząd polski na myśl prowadzenia kontroli w gospodarce przemysłu węglowego. Prezydent Mościcki podpisał odpowiednie rozporządzenie, którego następstwa nie dały długo na siebie czekać. Przedewszystkiem skończyło się zwalnianie górników. Zaś deputacja przedsiębiorców udała się do ministra handlu i tam oświadczyła gotowość utworzenia funduszu dla ułatwienia wywozu węgla. Fundusz powstać ma z oszczędności, zrobionych przy sposobności ostatniego obniżenia zarobków górniczych. O tem przedsiębiorcy pierwotnie słyszeć nie chcieli, lecz wskutek dekretu o kontroli gospodarki węglowej sami poszli do rządu i ofiarowali gotowość spełniania żądań.

OGROMNE POWODZIE NA PODKAPACIU.

Nagła odwilż, gwałtowne topnienie śniegu, spotęgowane ulewnemi deszczami, spowodowały ogromne powodzie po obu stronach Karpat, w Polsce, na Słowaczyźnie, na Rusi Podkarpackiej i w Rumunji. W Polsce wyrządziły wylewy poważne szkody, a katastrofalną formę przybrały powodzie we wschodniej Słowaczyźnie, na Rusi Podkarpackiej, a szczególnie w Rumunji. Ogromne niziny równały się wielkiemu morzu. W rumuńskiem mieście Arad zalała woda przedmieścia, przyczem 2.000 domów zostało zrujnowanych. Nieobliczalne szkody wyrządziła woda w nizinach na południe od Karpat. Nawet ofiary są bardzo liczne. W Arat np. utonęło 20 osób. Dwie wsi koło tego miasta zniszczone zostały zupełnie. Domy uniosła woda, a ludność nie wszystka zdołała się uratować. W Rumunji wylewy rzek zalały setki wsi i miasteczek, są liczne ofiary w ludziach. Takich rozmiarów katastrofy powodziowej dawno już nie notowano.

SZKIELETY W RESZTKACH MUNDURÓW WYKOPANO POD RACŁAWICAMI.

Jak dotychczas, teren bitwy pod Racławicami nie jest jeszcze dokładnie ustalony. To też wszelkie ślady, jakie mogłyby naprowadzić uczonych na drogę właściwą, są bardzo cenne.

Podczas prac niwelacyjnych przeprowadzonych w ogrodzie majątku Janowiczki, natrafiono na szkielety ludzkie, doskonale zachowane, w resztkach mundurów, na których widnieją guziki.

Ten grób, niewątpliwie uczestników kościuszkowskiej bitwy, jako nowy ślad, jest naprawdę interesujący i może przyczynić się do ustalenia wkońcu dokładnego terenu zwycięskiej bitwy racławickiej.

ODKRYCIE TAJEMNICZEGO MIASTA ZASYPANEGO PRZEZ PIASKI PUSTYNI.

Angielski podróżnik John Philby, który wyruszył dnia 5 stycznia z miejscowości Hofuf na południowo-wschodniem pobrzeżu Arabji — przybył dnia 7 kwietnia do Mekki. Podróżnik angielski przebył ogromny szmat kraju, przedostając się do nieznanych poprzednio okolic.

Wyruszając z miejscowości Hofuf, leżącej w prowincji Hasa, północno-wschodniej Arabji, rozpoczął Anglik niezwykle awanturniczą drogę w stronę oazy Jabrin, która jest najdalej wysuniętym posterunkiem posiadłości króla Wahabitów. Warto przypomnieć, że

pierwszym Europejczykiem, który odwiedził tę oazę był mjr. Cheesman, bawiący tam w r. 1924.

W czasie swojego pobytu mjr. Cheesman dowiedział się o wspaniałych źródłach wody, znajdujących się w oazie Magainma. Ponieważ nazwa ta nie brzmiała po arabsku, major angielski powziął przypuszczenie, że jest ona identyczną z nazwą stolicy starożytnego królestwa Magan. Państwo to wspominane jest kilkakrotnie w napisach, znalezionych w Babilonie Dotychczas archeolodzy umieszczali to państwo gdzieś we wschodniej Arabji.

Obecnie John Philby odbył podróż do oazy Magainma, a potem wędrował przez niezbadane okolice Wielkiej Pustyni, aż osiągnął Ubar, miejsce legendarnej stolicy ludu Ad. Stolica ta pochłonięta została przez piaski. Owe miasto, zasypane piaskami Ubar, było wielokrotnie wspominane przez badaczy wschodu, ale nawet taka znakomitość podróżnicza, jak Bertram Thomas, autor książki „Nieznana Arabja", nie zdołał wpaść na trop zasypanego miasta. Dopiero John Philby miał szczęście bawić na diunach, które pokrywają starożytne miasto i wszyscy archeolodzy oczekują z zaciekawieniem raportu podróżnika angielskiego.

Z miasta Ubar (czyli Wabar) skierował się Anglik w stronę Shanna, idąc za śladami Bertrama Thomasa, a potem ruszył zupełnie nieodkrytemi szlakami w kierunku północno-zachodnim. To stadjum podróży należało do najcięższych. Przez 540 km. karawana Anglika szła przez bezwodną pustynię, która rozciąga się pomiędzy Shanna a Sulaiyl.

Ani razu Anglik nie zmieniał wielbłądów, a marsz jego przez bezbrzeżne piaski pustyni należy do najwspanialszych wyczynów na terenie Arabji.

KRONIKA

Na mocy dekretu p. wojewody krakowskiego została rozwiązana Tym. Rada Pow. w N. Targu, wskutek zmiany granic powiatu, przez zniesienie powiatu makowskiego i wcielenie do powiatu nowotarskiego Rabki i Ponic. Nowe gminy witamy jak najserdeczniej i wyrażamy wdzięczność Władzom, które dwie najbliższe i najwięcej z nami związane, tak duchowo jak i materjalnie gminy, połączyły z macierzystym powiatem. Pierwsze zebranie nowej Rady odbędzie się we wtorek dnia 25. kwietnia.

Pobór rekruta. W dniach od 2 maja do 4 czerwca 1932 roku odbędzie się pobór rekruta roczników 1909, 1910 i 1911, w powiecie nowotarskim. W dniu 2 maja staje do poboru młodzież gmin: Lasek, Leśnica, Międzyczerwienne, Zubrzyca Górna. — Dnia 4 maja: Ludźmierz, Raba Wyżna, Ponice, Podsarnie, Podwilk, Jurgów. — Dnia 6 maja: Waksmund, Obidowa, Trybsz, Rabka, Zubrzyca Dolna, Harklowa. — Dnia 7 maja: Szaflary, Rdzawka, Lipnica Wielka i Zubsuche.

Wykaz następnych miejscowości podamy w następnych numerach.

Pobór dla wymienionych miejscowości odbędzie się w N. Targu, w salach Straży Pożarnej.

Ostrożnie z domokrążcami. W ostatnich dniach często zdarza się słyszeć narzekania na różnych agentów, którzy chodzą po domach i naciągają obywateli na różne zakupy i t. p pobierając pierwsze raty, robiąc nadzieje kupującym, że towar firma prześle w najbliższych dniach. Niestety, agenci znikają, a o towarze ani słychu. Radzimy być bardzo ostrożnym w tych kalkulacjach kupieckich.

W przeważnej części domokrążcy ci są naciągaczami, którzy żerują na naiwności ludzkiej.

Amator radja. Niejaki p. Niżnik, obywatel Chochołowa, czasowo zajęty w Krakowie, wróciwszy onegdaj do swego niezamieszkałego domu w Chochołowie, zauważył, że z domu ulotniło się radjo i inne rupieci. Strapiony, dał znać policji, która wszczęła poszukiwania za amatorem cudzych rzeczy.

Ulice nocami ożywiają się. Wierzymy, że wiosna działa na temperamenty młodzieży, impulsywność jej jednak posuwa się za daleko. Bowiem zdarza się nieraz, po godzinie 10 w nocy słyszeć za wysokie tony śpiewów, krzyków i td. — mimo, że po godzinie 10-tej nie wolno śpiewać. Wszystko to składamy na karb późnej wiosny, jednak uważamy, że nadmierne wybuchy młodzieńcze w mieście nie powinne mieć miejsca.

Pliszki na ulicach. — Nie rzadko można spotkać młodą latarośl naszą na ruchliwych ulicach miasta, grającą w pliszki. Młodzież winna się bawić i nie możemy jej tego zabronić, jednak dla bezpieczeństwa publicznego powinna jej być podobna gra na ulicach zabroniona. Jest do dyspozycji park i inne pobliskie tereny. Prosimy więc rodziców, aby swoim wychowankom zabronili grać na ulicach. Niedługo będziemy mieć boisko, więc nie będzie żadnych skarg, ale choć dotąd go niema, nie wolno ulic zamieniać na place gier.

Ostatnia nasza notatka o budowie boiska sportowego spowodowała, że niektóre kluby sportowe uchwaliły na swych zebraniach przyjść z pomocą powiatowemu Komitetowi W. F. i P. W. przez danie robotnika sportowca, a nawet pewną finansową subwencję. Należy przyjąć z uznaniem podobne objawy wśród naszych klubów, które rozumieją cel wychowania fizycznego.

Kinoamatorzy nie smućcie się! Brak w ostatnich tygodniach przedstawień kinowych rzuciło postrach na kino-amatorów, że w N. Targu nie będzie kina. Otóż podajemy do wiadomości, że kino będzie funkcjonowało nadal. Przerwa powstała wskutek reorganizacji kina

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

XXVIII WALNE ZGROMADZENIE
członków
Banku Spółdzielczego
w Czarnym Dunajcu

odbędzie się
w piątek dnia 29-go kwietnia 1932 r. o godz. 6-ej wieczorem we własnym lokalu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z rewizji, dokonanej przez Związek.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1931.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Oznaczenie granicy zobowiązań Spółdzielni i najwyższej sumy kredytu dla jednego członka.
6. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 7-ej wieczorem.

CZARNY DUNAJEC, dnia 16. kwietnia 1932 r.

Bank Spółdzielczy
z ogr. odpowiedzialnością
w Czarnym Dunajcu.

DYREKCJA.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł, w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. **Wychodzi na każdą niedzielę.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł. za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Telefon 99.